# MAŁACH, Tytani pracy (ft. Paluch)

Jeśli mam do czegoś usiąść
To musi na maksa mnie jarać
Podobać się mi a nie ludziom
A potem nich mówią czy jest gitara

Dla niektórych praca to kara
Sam musiałem tyrać by wkładać do gara
Marchewkę z cebulą, nie kurwa homara
I wierz mi , ze trzeba się starać

Zapierd* od 5 nad ranem, na nogach po 20 godzin codziennie
I nie płakałem ze bardzo mi ciężko, chociaż liczyłem na więcej
Idź i to wynieś, i pozamiataj, i uśmiechnij się pan, panie kelner
Ja w głowie nuciłem piosenkę „pies cie jebał w rękę”

Na kuchniach, na salach, w hotelach, na barach, zmywakach
Taksówce i moich koszmarach bywałem
I teraz ich wszystkich nabrałem
I to nie jest wałek, ja zapierd*, po nocach nie spałem
Żeby numery co wyjdą ode mnie zagrały
Na twoich emocjach
I to nie jest obciach jak wzruszysz się
Daj spokój stary

Zamiast być w domu z rodzina
Siedzą z muzyką – drugą dziewczyną
Często się kłócą, lecz wiedza ze tytani pracy tak muszą
I jakoś żyją
Od czasu do czasu się napiją
Lecz od tego czasu to poszło mi w dół 7 kilo
Za bardzo coś pożyłem chwila
I na głowie tyle ze myśli się wiją
Bez poświecenie niczego nie dojdzie się nigdzie
Dlatego jestem jebanym kujonem
Jak mówisz o rapie
Nie spóźniam się na żadna lekcje
Co płytę wyciągam zawleczkę
Niech słucha każdy, chyba ze nie chce
Nie obecne mi ciężko pracować
A z rapem już będę po grobową deskę

Czasem mam wyzuty sumienia
I tego co mam nie doceniam
Izoluje się od otoczenia
Uzależniają mnie marzenia
Czasem mam wyzuty sumienia
I tego co mam nie doceniam
Izoluje się od otoczenia
Uzależniają mnie marzenia

[Paluch:]
Dziękuje tobie ze jesteś
Wiem ze nie piszę na marne
Dziękuje tobie za wsparcie
Z pracy mam w chu* satysfakcję
Dzięki ze wydajesz nie mnie swa kasę
Zarobioną gdzieś na etacie
Bo wiem ile czasem się trzeba nabiegać
I znosić obelgi jak liście na jape
Praca kształtuje charakter
I uczy doceniać ten papier
Wkur* mnie gadka laików: co to za praca, ten raper?
Zapraszam ciebie na trasę i chętnie popatrzę jak gaśniesz, suko
Zapraszam ciebie na scenę i jak palisz cegłę popatrzę , suko

zajawka zmieniana w zarobek, wiec nigdy nie zagaśnie przez kwoty
to moja droga na zycie
nie tania podnieta na foity
wolne soboty – zapomnij
50 weekendów w roku na trasie
To cena sukcesu koleżko
Z rodzina kolacja znów na facetimie

życie to praca
nad samym sobą
nie tylko dla kasy
(...)
w walce o swoje mamy czarne pasy
tytani pracy!

Czasem mam wyzuty sumienia
I tego co mam nie doceniam
Izoluje się od otoczenia
Uzależniają mnie marzenia
Czasem mam wyzuty sumienia
I tego co mam nie doceniam
Izoluje się od otoczenia
Uzależniają mnie marzenia